

Kuban, magister sztuki (prod. favst)

Cztery lata w rapie na dziekance, no i co
I na bańce miałem klosz, byłem na dnie no i pod
A mamuśce po powrocie biorę właśnie nowy dom
Aktualnie nie ma trosk, bo legalnie robię sos

Nie wyskakuję z lodówki ani z szafy
Osiedłowa i na zmianę potańcówki a la spatif
I umowy się, te rapy to nie bójki i amstafy
Jaki portal by już nie chciał na nagłówki mojej japy

Wołają na mnie hip-hopowy Harry Styles
Z preorderu plakat sobie mała w antyramy wsadź
Wczoraj przed policją wyje*ąłem w kiblu cały grass
Dobzi ludzie, żebyśmy odpadli musisz zabić nas

A twój idol to jest niezły ananasik
Bo napisał do mnie, że prosi o teksty i zapłaci
Wersy jak Horacy, dla modelki biorę kwiaty
Od małego polujemy na perełki jak piraci

Nie wracałem, bo chwilowo byłem zerem
Miałem kojo już na glebie, stary biorąc co imprezę
Nie podchodzę za surowo już do siebie
Konkurenci wyczekują jak na nowo się odkleję

Źle wybrali jak Morfeusz dawał tabsy
Moje plany - zmienić tacie jego Daewoo na Bugatti
Żaden rywal już jokerów nie ma w talii
Ani kleju, ani punchy, ani genów mojej matki

Nigdy nie siedziałem w biurze sam i wiecie
Choć raperom dałem fory, to zdubluje ich na mecie
Na gastrówę na bankiecie biorę mule przy bufecie
Lecę w radio, a nie znowu na setunie w starym dresie

Biorę łyk, bo nie zasnę sam
Twoje łyzy, ty i dla mnie płacz
Nie mam nic, bo mi skradłaś świat
A w spokoju pragniesz zmian